

16 marca 2013r. w Bibliotece Miejskiej w Lubinie odbyło się XVI Wesołe Dyktando Ortograficzne. Uczestnicy mieli napisać ze słuchu opowiadanie, którego autorem był Dariusz Rekosz, autor kryminałów dla czytelników w każdym wieku. Do jego najbardziej znanych książek należy seria "Czarny Maciek i...". Starszych zachwyci książka pt. "Zamach na Muzeum Hansa Klossa", którą szczerze polecam. Po odczytaniu tekstu, miałyśmy okazję porozmawiać z pisarzem. Dariusz Rekosz na każde pytanie chętnie odpowiadał i wyglądał na zrelaksowanego.

Dariusz Rekosz i... wywiad

Olga Młynarz: Jakie umiejętności powinien posiadać pisarz?

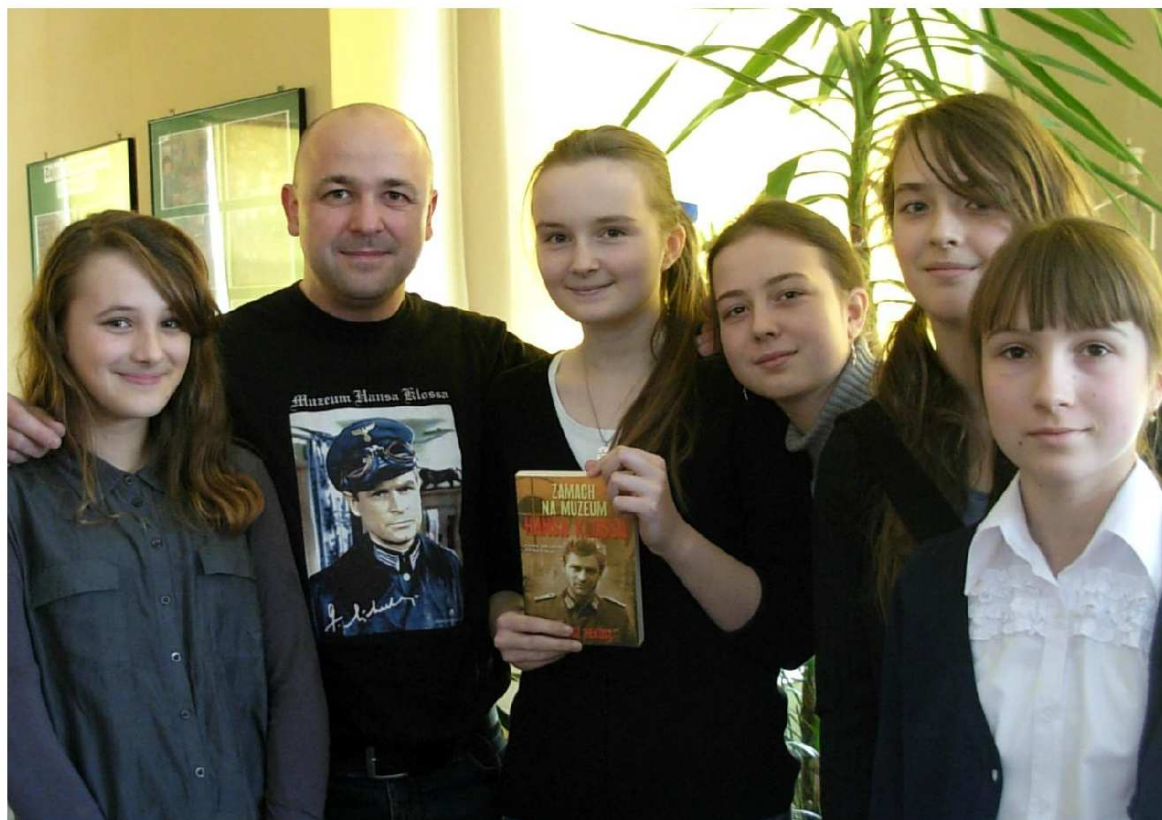
Dariusz Rekosz: Myślę, że pisarz musi potrafić jedynie trzy rzeczy: mówić, pisać i kłamać (śmiejch).

O.M.: Kłamać?!

D.R.: Oczywiście! Czytałaś książki fantasy, prawda? Autor musi mieć wyobraźnię, aby wymyślić miejsce pobytu bohaterów, ale musi także dobrze kłamać, aby przekonać czytelnika, że nie jest to tylko wytwór na potrzeby książki, ale prawdziwa kraina.

O.M.: Czy zostanie pisarzem było pana marzeniem (p. Rekosz kręci głową), czy po prostu pomyślał pan sobie: "O, mam czwórkę z polskiego, napiszę książkę!"?

D.R.: Nie, to nie było moje marzenie. Polski nie ma tutaj nic do rzeczy. Na co dzień jestem informatykiem, a książki piszę



jedynie w wolnym czasie. Uważam, że umysły ściste piszą lepsze historie, ponieważ humaniści mają w głowie tylko teorię dotyczącą pisania zdań, a umysły ściste wplatają w te zdania coś ciekawego.

O.M.: To jak to się zaczęło?

D.R.: Od konkursu. Szukali kogoś, kto napisze książkę i jest przystojny, bogaty i ma świetny charakter (śmiejch). Pomyślałem, że spełniam te warunki, więc napisałem krótką historyjkę i zająłem ex aequo drugie miejsce.

O.M.: A co było dalej?

D.R.: Dostałem ofertę, by napisać kryminał. Uznałem, że skoro życie daje mi szansę na napisanie własnej książki, czemu miałbym z niej nie skorzystać? Potem wszystko potoczyło się gładko, pojawiały się kolejne propozycje i tak doszedłem do tego miejsca, w jakim jestem teraz.

O.M.: Dziękuję za wywiad.

nekoneko

"Czarny Maciek i wenecki starodruk"

Książka Dariusza Rekosza "Czarny Maciek i wenecki starodruk" to bestseller wśród czytelników, którzy uwielbiają książki pisane z humorem, ale także i z nutką grozy. Dariusz Rekosz idealnie połączył te dwa warunki. Fabuła opowiada o uczniu, Czarnym, który tak naprawdę ma na imię Maciek Czarny oraz jego przyjacielu. Pewnego dnia

najbardziej nielubiana dziewczyna w klasie niespodziewanie proponuje im dołączenie do jej klubu. W ramach działalności klubu chce zajmować się wieloma sprawami, które nigdy nie zostały rozwiązane, na przykład skradzionymi z sali informatycznej bateriami do myszek. Maciek i jego przyjaciel zgadzają się wziąć w tym udział i razem z koleżanką,

nie wiedząc o tym, wplątują się w większą aferę, mianowicie w kradzież weneckiego starodruku... I tak rozpoczyna się cała historia, która kończy się nieco niespodziewanie. W serii opowiadającej o Czarnym jest jeszcze kilka powieści, które mrożą krew w żyłach, a każdą z nich gorąco polecam.

neko-neko

Chodzimy do galerii handlowych na zakupy, na deser czy obiad. Można tam pójść ze znajomymi lub rodzicami. Może jest to tylko strata czasu? Moim zdaniem nie, gdyż w galeriach, tak jak na przykład w naszej Cuprum Arenie, są czasem organizowane koncerty, wystawy z ciekawymi rzeczami lub zwierzątkami.

Galerie handlowe, strata czasu?

A to były króliki, świat wody czy muzyki albo wystawa martwych motyli i pajaków. Można się z nich dowiedzieć dużo rzeczy, bo dołączone są opisy, które czasami mogą się nam przydać gdy się o tym uczyliśmy w szkole. Czasem w galeriach organizowane są darmowe koncerty, na które zawsze możemy się udać. Zakupy też się przydadzą, bo możemy kupić modne ubrania w których gustujemy. W każdej galerii możemy znaleźć różne sklepy, jubilera, kantory, restauracje. Gdy chcemy spotkać się ze znajomymi, można pójść do kina, na lody lub na jakąś przekąskę, żeby się milej rozmawiało. Czyli galerie nie są tylko pochłaniaczami naszego czasu.

WiciaxD



Jesteś szalony, uwierz mi!

Dostałeś złą ocenę. Po powrocie ze szkoły jesteś wściekły, masz ochotę obrazić się na cały świat i wyplakać w pierzynę, a tu nagle mama wchodzi do twojego pokoju i wypytuje cię o różne rzeczy. Chcesz powiedzieć jej prawdę, ale zaczynasz kłamać, że dostałeś 5. Jednak czujesz, iż masz coś na sumieniu, więc mówisz mamie



całą prawdę, a ona się wścieka i wlepia ci karę, a ty zaczynasz mówić przykre słówka. To nie jest zbyt miłe. Jak można się wyszaleć tak, aby nie zrobić nikomu krzywdy? Najlepszym sposobem jest bieganie, małe wyścigi, ruch. Polecam też wykrzyczenie się do miśka, to naprawdę działa!

karka_10

Niezwykłe odwiedziny

W środę, 27 marca odwiedzili nas piłkarze Zagłębia Lubin: Michał Papadopoulos, Szymon Pawłowski i Bartosz Rymaniak wraz z trenerem Pavlem Hapalem. Gdy weszli na salę, przywitaliśmy ich gromkimi brawami. Nie brakowało szalików, transparentów i pomarańczowych koszulek Zagłębia. Goście byli mile zaskoczeni, że widzą takich młodych i wesołych kibiców. Organizatorki spotkania, czyli uczennice klasy szóstej Julia Lelek, Aleksandra Lelek i Aleksandra Bolesławska przedstawiły gości, a następnie prosiły o zadawanie pytań.

Piłkarze Zagłębia w roli łuczników!

Olek z piątej klasy rozbawił wszystkich, pytając, czy Zagłębie ma szansę zagrać w Lidze Mistrzów. Potem organizatorki przeprowadziły z gośćmi rozmowę.

Kolejno przyszedł czas na łucznictwo, z którego słynie nasza szkoła. Okazało się, że trener ma niezłe oko. Wszystkie strzały nagradzaliśmy brawami. Następnie Michał III gimn. i Szymon z piątej klasy sprawdzali swoich sił na bramce, gdy piłkarze wraz z trenerem próbowali strzelić im gola. Ku uciesze kibiców, większości się to nie udało. W końcu nadszedł czas na autografy składane na plakatach, koszulkach i szalikach, a nawet butach. Oto zapis wywiadu z piłkarzami.

Ola Bolesławska: Jaka atmosfera panuje przed i po meczu?

Szymon Pawłowski: Przed meczem każdy się koncentruje, każdy chce zagrać oraz zaprezentować się jak najlepiej.

Bartosz Rymaniak: Po meczu, jeżeli jest to dobry wynik, mamy satysfakcję, że zadanie, które mieliśmy wykonać zostało zrealizowane. Jeśli przegrywamy, mamy żal, że mogliśmy w niektórych sytuacjach zachować się lepiej, ale trzeba się pozbierać i myśleć o następnym meczu.

Julia Lelek: Czy gole



dedykujecie bliskim, czy myślicie tylko: "O fajnie, strzeliłem gola"?

Sz.P.: To zależy od okazji, ale na pewno gole dedykuję wielu wiernym kibicom, żonie, mojej córce, która tylko jak może to jest na meczu.

B.R.: Strzeliłem tylko jedną bramkę, bo jestem obrońcą, ale na pewno jest to wielka radość, duża adrenalina oraz niesamowite przeżycie.

Ola Lelek: O czym myślałeś, gdy strzeliłeś gola w reprezentacji?

Sz.P.: Ciężkie pytanie. Na pewno czułem zachwyt, bardzo duże zadowolenie i szczęście.

O.B.: Jakiego piłkarza z reprezentacji lubisz najbardziej?

Sz.P.: W sumie to wszyscy się znamy z młodszych reprezentacji, także nie ma tak, że kogoś jednego

lubię. Wszyscy się lubimy. Jedni bardziej, drudzy mniej, ale atmosfera jest bardzo dobra i naprawdę to są super chłopaki.

J.L.: Kogo podziwiacie, na kim się wzorujecie?

Sz.P.: Kiedyś kibicowałem Luisowi Figo, który grał w Barcelonie, później w Realu. Jest to Portugalczyk, który urodził się tego samego dnia i miesiąca co ja.

B.R.: Wzorem dla mnie są



obrońcy z najlepszych lig Europy, np. z FC Barcelony. Trochę ich podpatruję i staram się grać podobnie.

A.L.: Czy sprawia wam przyjemność odwiedzanie lubińskich szkół?

B.R.: Tak, jest to miłe przeżycie spotkać się z najmłodszymi kibicami i kibickami Zagłębia Lubin. Zawsze mają dla nas przygotowane niespodzianki. Odrywamy się od treningów.

Lubimy spotykać się z młodzieżą popołudniu...

Dziękujemy za wywiad.

Piłkarze, trener i pani Natalia Duda z klubu Zagłębia, byli zaskoczeni, że spotkanie wymyśliły i zorganizowały trzy uczennice tylko z małą pomocą nauczycieli. Dzień oceniamy jako bardzo udany i mamy nadzieję, że to nie ostatnie nasze spotkanie z piłkarzami. *Ola Lelek, Ola Bolesławska, Julia Lelek*

Ludzie często ze sobą konkurują. Grają w piłkę, w siatkę, w szachy...

Rywalizacja pomiędzy ludźmi, czy to coś złego?

W szkole uczniowie walczą z innymi o lepsze oceny. Taka rywalizacja motywuje, gdyż chcemy mieć coraz lepsze wyniki i w ten sposób nauczyć się coraz więcej. Istnienie jednak negatywne współzawodnictwo, którego przykładem jest wojna. Zastanówmy się, czy warto rywalizować ze sobą właśnie w ten

negatywny sposób wdając się w bójki i próbując udowodnić, że jest się silniejszym. Znacznie lepiej jest konkurować w pokojowy sposób. Nawet grając w siatkówkę można wygrać bez obwiniania się za każde złe podanie. Rywalizacja na wuefie jest normalna, ale to nie znaczy, że musimy się obrażać i za każdym razem wygrywać. *Basia2001*



Warsztaty chemiczne prowadziła pani Kasia Woźnica, a jej pomocnikiem był Hubert z 2 gimnazjum.

Wybuchowa chemia

Na początku nauczycielka podłożyła kawałek metalu do ognia, a wtedy metal zapalił się i rozbił się jasnym światłem. Było również doświadczenie polegające na dosypaniu do wody środka do czyszczenia kranu i folii aluminiowej. Po kilku minutach woda zmieniła kolor, a gdy pani Kasia podłożyła zapaloną zapałkę, nagle ta dziwna mikstura

pochłonęła cały ogień! Na zajęciach miał być wulkan, ale nie wyszedł, ponieważ gdy pani Kasia i Hubert chcieli włożyć zapaloną zapałkę do barwnika, proszek wybuchł, ale za wcześnie, bo nie wulkanie. Proszek zaczął rozsypywać się za całą szybą. Zajęcia wszystkim bardzo się podobały.

hania.lagun

Wiosenna przerwa trymestralna

W piątek, 22 marca 2013r. odbyła się druga przerwa trymestralna. Tego dnia odwiedzili nas uczniowie szóstych klas z okolicznych podstawówek, bo były to też dni otwarte. Na początku zebraliśmy się na krótki apel, na którym pani Dyrektor powitała gości i przedstawiła plan dnia.

K - drony pana Kapusty



Można było zapisać się na różne warsztaty, prowadzone przez nauczycieli.

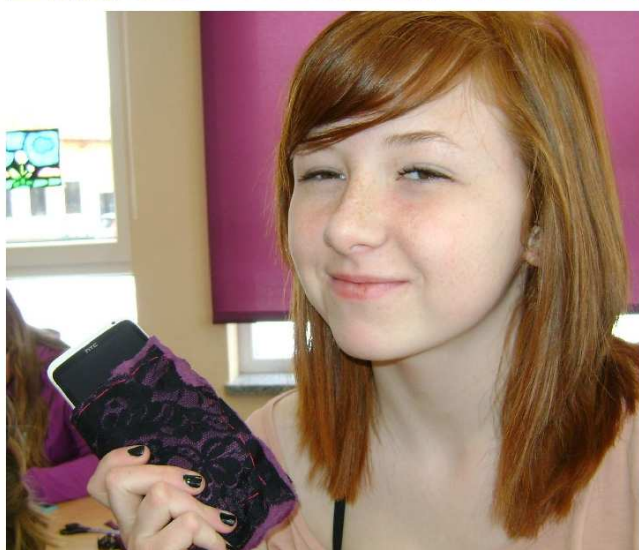
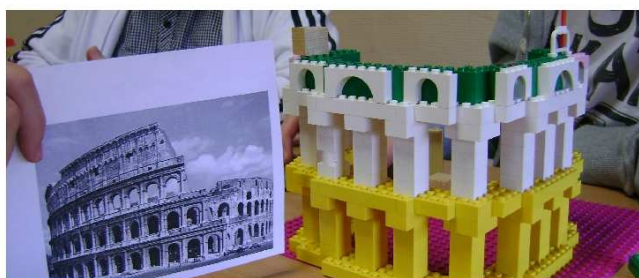
Wiele osób zapisało się na metamorfozę, czyli wiosenne eksperymenty z malowaniem paznokci. Popularne było budowanie

zabytków z klocków LEGO. Na tych warsztatach powstały prawdziwe dzieła. Inni wybrali tańce, aikido, warsztaty o ekologii czy konkurs wiedzy dla wszystkich. Dzięki temu każdy wybrał to, co go interesuje. Został też zorganizowany specjalny pokaz łączniczy. Bardzo ciekawymi warsztatami było składanie i tworzenie k -

dronów. K -dron to bryła geometryczna, która ma jedenaście ścian. Z małych k - dronowych klocków układaliśmy różne wzory. Obejrzelśmy też prezentację, z której dowiedzieliśmy się, że k -dron wymyślił i stworzył pan Janusz Kapusta. Zobaczyliśmy też ściany zrobione z k -dronów, które pod wpływem padającego

na nie światła codziennie mają inne wzory. Jest to bardzo interesujące i czasem trochę dziwne. Z dużych plastikowych k-dronów można ułożyć stół, fotel, tunele i różne inne wzory. Żeby jednak coś zbudować, trzeba dobrze pomyśleć, a wtedy osiągniemy efekt naszej pracy.

honia123, manuel.02



Podczas drugiej przerwy trymestralnej najbardziej napracowali się uczestnicy zajęć kulinarnych. Klasy pierwsze wraz ze swoimi wychowawczyniami przygotowywały przepyszne kanapki ze świeżymi warzywami, szynką i serem.

Palce lizać!

Klasa druga z pomocą pani Janiny Ziarnik i księdza Radosława tworzyła niskokaloryczne sałatki owocowe i warzywne, które potem przyprawili keczupem i majonezem. Wszystkie te kolorowe dania były później wystawione w holu i każdy smakosz mógł ich spróbować. Starsi mieli możliwość zapisania się na zajęcia z gotowania, ale tylko i wyłącznie potraw włoskich. Prowadziła je pani Gabrysia, która kilka lat mieszkała w tym ciepłym i słonecznym kraju. Młodzi kucharze stworzyli duże grzanki z serem, małe z dodatkiem pasty z grzybów lub pomidorów oraz talerze



z melonem, prawdziwymi włoskimi wędlinami i serami. Na szczęście również tych pięknie wyglądających przysmaków mogliśmy skosztować podczas przerwy śniadaniowej. *Jacky*

Warsztaty przyrodnicze prowadziły uczennice z klasy piątej. Dziewczyny zastąpiły swoją wychowawczynię, gdyż ta była chora i została w domu.

Eksperymenty "na żywo"

Według instrukcji pani dziewczyny przygotowały eksperymenty, które można zrobić w domu. Jednym z nich było odbijanie baniek mydlnych paletką, można było zobaczyć "odrzuć balonik" czy doświadczenie związane z powiedzeniem "oliwa sprawiedliwa zawsze na wierzch wypływa". Niestety, na pierwszej turze zajęć zjawiły się tylko cztery osoby, a na drugiej dwie.

Eksperymenty zostały wykonane szybko, w około 40 minut. Prowadzące się nie poddały i aby "zabić nudę" wymyśliły kurs rysunku. Uczestnicy mogli nauczyć się rysować konia czy zachód słońca. Pomimo wysiłku dziewcząt warsztaty nie udały się do końca, ale liczą się dobre chęci. Mamy nadzieję, że uczestnikom warsztatu eksperymenty się eksperymenty. *francuzka*

Warsztaty szycia, na które zapisali się również chłopcy, prowadziły pani Justyna i pani Agata.

"Z niczego coś fajnego"

Zajęcia polegały na uszyciu szmacianek, lalek, kostek, fartuchów albo futerałów na komórki z kolorowych tkanin. Na początku każdy uczestnik wybierał kawałek odpowiedniego materiału i guziki, plastikowe oczy, koraliki, tasiemki i koronki. Każdy był bardzo skupiony na swojej pracy i tworzył, co mu podpowiadała wyobraźnia. Po wycięciu swojego projektu i wzięciu igły i nici zaczynał się najtrudniejszy etap, czyli szycie kształtu. Po wysiłku zachwycaliśmy się wspaniałymi efektami. Karolina z 2B uszyła swojemu bratu kostkę, która

była wypełniona skrawkami materiału. Klaudia z 2B uszyła kuchenny fartuch w kratkę dla Igora z 2A, Klaudia naprawdę szybko uszyła ten piękny fartuszek a Igor był zachwycony. Niektórzy mieli problem ze zrealizowaniem swojego pomysłu i często kiedy kończyli, okazywało się że wyszedł misiu, a miał być kotek. Miało być serduszko, a została stworzona żyrafa. Niektórzy uczestnicy również mieli małe problemy z przyszcyciem guzika lub z zaszcyciem materiału. Ale i tak prace wyszły wspaniale. *hania.lagun*

Wiosenne sukcesy

Zamiast przebieśnięgów, mieliśmy śnieg, który powinien zniknąć 21 marca. Zima jednak została, aż do Wielkanocy. Nie wszyscy byli zadowoleni śnieżnym dyngusem. Niektórzy wyjechali w góry na narty. Po wielu miesiącach oczekiwania, odmrażania sobie palców i ślizgania się na lodzie, doczekaliśmy się jej nadejścia. Wiosna w końcu zawitała w Polsce, a nasi uczniowie mają okazję wykorzystać ją jak najlepiej.

Wiosna zaskoczyła uczniów

Wiosna przyszła tylko z "lekkim" opóźnieniem! Mamy coraz mniej czasu, żeby powitać ją w naszym kraju.

Powszechnie wiadomo, że przez mroźną zimę zmroziło nam trochę serca i staliśmy się bardziej chłodni dla innych. Szukaliśmy ciepłych ubrań, sami byliśmy lodowaci, nie tylko w środku. Z kolei teraz, gdy słońce świeci jasno, warto powrócić do poprzedniego stanu



i rozgrzać swoje serce. Nawet piosenka z książki do muzyki klasy szóstej zawiera zdanie, aby otworzyć się na innych. Jak wiadomo, pod warstwą śniegu skryło się wiele śmieci. Na wiosnę widać to wszystko, co zimą rzucaliśmy pod nogi. Czemu by więc nie pomóc naturze i nie zebrać "ekipy sprzątajacej"? W ten sposób wyświadczymy przyrodzie wielką przysługę. Następnie możemy być po prostu miłsi dla ludzi, ponieważ oni także potrzebują naszej pomocy. Na przykład dzieci z domu dziecka. Macie jakąś zbyt małą kurtkę? Dalej jest dobra, tylko już za ciasna?

Czemu by jej nie oddać komuś, kto może jej potrzebować? Pokłóciliście się z koleżanką z klasy? Może warto pogodzić się i razem wyjść na świeże powietrze? A może zmienić coś w swoim wyglądzie? Może czas wyjąć kieszonkowe i kupić nową koszulkę? Nowa fryzura też poprawi humor. Jak widzicie jest wiele sposobów aby pokazać innym, że wiosna przyszła na dobre i że rozgrzała nasze serca, zmieniając nas w kogoś lepszego. Warto wypróbować każdy z nich, w końcu komu to szkodzi? *nekoneko*

Zabawy z matematyką

Reprezentanci klasy 6 wzięli udział w konkursie matematycznym "Zabawy z matematyką". Ola Obszańska, Ola Skibicka oraz Maciek Hładuń zajęli II miejsce otrzymując w nagrodę vouchery do kina Helios. II miejsce zajęła także grupa kibiców: Ola Lelek, Julka Broniecka, Ola Bolesławska, Julka Lelek i Monika Rosolska. *Brawo!*

redakcja

Konkurs "Essen gut - alles gut"

W konkursie języka niemieckiego "Essen gut - alles gut" organizowanym przez Salezjańskie Liceum Ogólnokształcące uczennica klasy IIB Społecznego Gimnazjum Językowego Dorota Kuklińska zajęła pierwsze miejsce. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów

redakcja

Roztańczone trapezy

Pewnego dnia klasa piąta, która nie zawsze przepada za ułamkami i liczeniem, została zaskoczona oryginalnym pomysłem na lekcję matematyki, wymyślonym przez panią Kasię Wróblewską. Uczniowie dobrani w pary mieli zrobić plakat promujący dowolny trapez. Na początku nikt nie miał żadnego pomysłu, ale po paru minutach

natchnienie nadeszło. Nauczycielka spodziewała się tylko kolorowych prac, lecz podczas prezentacji została mile zaskoczona kreatywnością swoich podopiecznych. Powodem jej zdziwienia były tańce, piosenki i śmieszne dialogi zawarte na plakatach. Bardzo ciekawy był występ Szymona i Bartka, którzy zatańczyli i zaśpiewali swoją reklamę pod melodię

znanego hitu "Gangnam style". Interesujący był także pokaz Krzyśka i Adama, gdyż wybrali melodię "Ona tańczy dla mnie" i do niej zaśpiewali. Ta nietypowa lekcja matematyki wszystkim się podobała, pani Kasia była zadowolona a uczniowie piątej klasy mają nadzieję, że takich zajęć będzie więcej.

Basia i francuzka

Nasze skarby, czyli zwierzaki

Każdy ma w domu jakieś zwierzę, czyli koty, rybki, psy chomiki, zółwie, króliki, patyczaki, papużki. Są to nasze domowe pupile, nasi ulubieńcy, których za nic nie oddamy. Kiedy wyjeżdżamy, tęsknimy za nimi jak za rodzicami. Każde zwierzę wymaga odpowiedniego pokarmu, opieki i świeżej, czystej wody. Zwierzęta trzeba myć i szczotkować, aby były czyste i pachnące.

Trzeba im sprzątać kuwetę i je wyprowadzać. Trzeba się z nimi bawić i tresować je by nie utyły, lubiły dzieci i nie straciły dobrego humoru i energii. Zwierzęta czasami są wymagające, łakome, gryzą naszych kolegów, mogą spowodować płacz i czasami broją. Potrafią pokazać rogi, lecz i tak są najlepszymi przyjaciółmi na świecie!

karka_10, karka.p 15



Kids presented their talents and owned the stage!

One Friday in April, kids from classes 1-3 presented us their version of a very popular play "Peter Pan". Everyone had to learn their role in two weeks, and it was difficult as hell, because all presentation was in English. I was really surprised when they were saying everything as it was in plan, and I liked their accent, because it was fabulous. Everything started with scene with Wendy and her brothers, reading some books. Then Peter Pan and Tinker Bell appeared and said that they can come with them to their island. They agreed and went with the boy and the fairy and thanks to magic powder, they could fly. Tinker Bell

didn't like Wendy, because Peter Pan was nice to her and Tinker Bell's friend shot the girl with an arrow, because the fairy was jealous. Then Captain Hook kidnapped Wendy's brothers and he wanted Peter Pan to come and rescue them. Little boy did it and everything ended happily and everyone sang a song about friendship. I think it was very beautiful presentation and I was amazed by those kids, who learned their roles and present it to us. And not only me! Our little actors won the competition called "Obcojęzyczne Teatrzykowanie" and they owned the stage and wowed the judges. *nekoneko*

